

Motyła noga

6 stycznia 2010

Polska to nie jest kraj dla ludzi.

Michał Turzyński był w nowej Polsce po roku 1989 jednym z największych obszarników. W wyniku niezależnych od niego zbiegów okoliczności i urzędniczej głupoty majątek jego znacznie zmalał. Pojawiły się też długi. Dlatego Turzyński bardzo liczył, że kupione kiedyś hektary położone 25 km od Warszawy okażą się dobrą inwestycją. Miał powody tak przypuszczać. Teren, poza bliskością stolicy, zyskał niedawno kolejny walor – znajduje się kilka kilometrów od Modlina, dokładnie po drugiej stronie Wisły. A w Modlinie będzie największe w Polsce lotnisko mające odciążyć Okęcie, a w przyszłości stać się głównym portem lotniczym kraju. Turzyński zacierał ręce, wyobrażając sobie kilkanaście milionów podróżnych i tysiące ton towarów, które będą wkrótce tam lądować, co z pewnością przyczyni się do wzrostu wartości jego ziemi.

PRZELECIAŁ PTASZEK

Turzyński wraz z Haliną Baudler (współwłaścicielka) mają tam 84 ha ziemi będącej częścią obszaru nazywanego łąkami Kazuńskimi. Hektary te zainteresowały inwestorów. Nie jest to jednak kupowanie gruszek na targu, przed podpisaniem umowy inwestorzy wynajęli więc kancelarię, by zbadała, czy grunt nie posiada jakichś ukrytych wad prawnych. Kancelaria przyłożyła się do roboty i zapytała m.in. władze pobliskiego Kampinoskiego Parku Narodowego (KPN). Od tego czasu na Turzyńskiego spadła ekokłątwa.

W maju 2008 r. dyrektor KPN mgr inż. Jerzy Misiak odpisał kancelarii prawnej, że Kampinoski Park Narodowy opiniuje negatywnie projektowanie inwestycji na tym terenie. Zauważono tam bowiem ptaki: 16 gatunków z załącznika 1 Dyrektywy Ptasiej

UE.

Inwestorzy wystraszyli się nie na żarty, bo z dyrektywami unijnymi jeszcze nikt nie wygrał, a Ptasia Dyrektywa brzmi równie groźnie jak ptasia grypa. – Na chuj nam teren, na którym nic nie będziemy mogli wybudować – pukali się w czoło i zrezygnowali z ziemi.

BOCIAN DRAPIEŻNY

Turzyński nawet nie przypuszczał, jaki skarb przyrodniczy posiada. Wpadali tu co prawda od czasu do czasu aktywiści z Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”, by w czynie społecznym skosić łąki, ale miał ich za nieszkodliwych oszołomów lub lobbystów producentów kosiarek. A tu się okazało, że „Bocian” nie tylko kosił.

W maju 2008 r., dokładnie w dniu, w którym dyrektor KPN odpisywał kancelarii prawnej, TP „Bocian” nasmarowało do ministra środowiska pismo. Zwracamy się z prośbą o poszerzenie granic istniejącego obszaru Natura 2000 „Puszcza Kampinowska” (PLC 140001) o obszar łąk Kazuńskich – napisali bocianowcy, dodając, że na łąkach tych bytuje mnóstwo ptaków, w tym takie rzadkości, jak bocian czarny czy bielik. Ciekawostką był lęg 1 pary błotniaka łąkowego (w roku 2000 lub 2001) – podniecali się ekolodzy.

W związku z nagłym wykryciem ptasiego raję łąki Kazuńskie nazwano bardzo cennym fragmentem otuliny Kampinoskiego Parku Narodowego i wszczęto procedury zmierzające do włączenia go do programu Natura 2000. A ziemia, choćby tylko brana pod uwagę jako potencjalna część tego programu, gwałtownie traci na wartości. Natura 2000 skutecznie uniemożliwia budowanie autostrad oraz dróg ekspresowych i jest postrachem inwestorów.

Załamany Turzyński rozpoczął własne śledztwo, zamierzając wykryć, kto i jak te cud-ptaki na jego ziemi dostrzegł. Dotarł do dokumentów i okazało się, że większość z tych obserwacji polegała na usłyszeniu głosu ptaka lub obserwacji pojedynczych

osobników. Dokumenty mówią o samicy, parze lub samicy i pisklaku zaobserwowanych sporadycznie i dawno temu. Niektóre powołują się na prace naukowe z 1971 r. Ptaki w większości nie bytują na łąkach, lecz były widziane w przelocie. Na dodatek ekolodzy ustalili, że łąki Kazuńskie składają się w znacznej części ze zmiennowilgotnych łąk trzęślicowych.

Brzmi to nadzwyczaj poważnie, ale okazuje się, że chodzi o zwykłe łąki występujące na obszarze 90 proc. kraju.

CZERWOŃCZYK Z ZALOTKĄ

Minister środowiska poprzez podpisanie stosownych umów cywilno-prawnych powołał Wojewódzkie Zespoły Specjalistyczne (WZS) złożone z niezależnych ekspertów, które opracowują wnioski do unijnego programu Natura 2000. Profesor Jerzy Solon, członek WZS, wypełnił specjalny unijny formularz zatytułowany „Natura 2000 standardowy formularz danych” będący najważniejszym załącznikiem do wniosku o wpisanie łąk Kazuńskich do programu Natura 2000. To dokument, który nadaje się do kabaretu. Większość rubryk jest pusta, tak jak rozdział 4 pkt 4.7 „Historia obszaru”. W punkcie 3.3 „Inne ważne gatunki zwierząt i roślin” również nie znajdziemy ani jednego żyjotka, ani jednej roślinki. Ba, cały dokument nie wymienia ani jednego ptaka, którego ochrona wymagałaby ustanowienia obszaru Natura 2000 na łąkach Kazuńskich. Jest tam wymienione jedno stworzenie godne ochrony – *Lycaena dispar*. Motylek. Czerwończyk nieparek. Z ważniejszych owadów poza stwierdzonym czerwończykiem nieparkiem na terenie łąk Kazuńskich występuje prawdopodobnie również trzepla zielona oraz zalotka większa (to ważki – przyp. AR) – pisze pan profesor. I to są jedyne stworzenia boże wymienione z nazwy w formularzu. Należy zwrócić uwagę na sformułowanie występuje prawdopodobnie oraz na całkowity brak jakichkolwiek stworzeń dwunożnych opierzonych, czyli ptaków.

Zniknięcie ptaków ma prawdopodobnie związek z istnieniem rozporządzenia ministra środowiska z 16 maja 2005 r., które precyzyjnie określa kryteria, jakie muszą spełniać tereny

planowane do włączenia do programu Natura 2000. W kwestii ptaków rozporządzenie w punkcie 3 szczegółowo wymienia kryteria wyboru reprezentatywnej liczby siedlisk gatunków ptaków do ochrony w formie obszarów specjalnej ochrony ptaków Natura 2000. Generalną zasadą jest występowanie na takim obszarze co najmniej 1 proc. lęgowej populacji danego gatunku zagrożonego w skali globalnej, w tym co najmniej 20 000 osobników ptaków wodno-błotnych, co najmniej 5000 bocianów białych, 3000 żurawi lub 3000 ptaków drapieżnych podczas wędrówek. A na łąkach Kazuńskich odnotowano obecność zaledwie kilku sztuk, i to w większości na podstawie zasłyszanych głosów.

HOMO FRAJER

Łąki Kazuńskie leżą na terenie gminy Czosnów. 26 maja 2009 r. obudziła się Rada Gminy Czosnów, która podjęła uchwałę negatywnie opiniującą projekt listy obszarów Natura 2000 zlokalizowanych na tym terenie. A propos łąk Kazuńskich radni podnoszą, że chronienie obszaru znajdującego się w widłach dwóch dróg: ekspresowej Warszawa – Gdańsk (docelowo autostrady) i wojewódzkiej Leszno – Błonie jest bez sensu.

Opinią radnych i protestami Turzyńskiego nikt się nie przejął. Wniosek o wpisanie łąk Kazuńskich do programu Natura 2000 właśnie został wysłany do Brukseli.

Co ciekawe, Turzyńskiemu całkowicie uniemożliwiono dochodzenie własnych racji na drodze sądowej lub w jakikolwiek inny sposób. Urzędnicy twierdzą bowiem, że decyzja o wpisaniu jakiegoś terenu na „shadow list” Natura 2000 nie jest decyzją administracyjną, nie podlega więc postępowaniu administracyjnemu. Dlatego odmówiono mu prawa bycia stroną w procedurze dotyczącej bądź co bądź jego własnej ziemi.

Na zakończenie oddajmy głos Turzyńskiemu, którego urzędnicy Ministerstwa Środowiska ani Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska słuchać nie chcą. Niech chociaż Czytelnicy „NIE” go

poczytają: Projekt utworzenia na naszej ziemi obszaru Natura 2000 powstał ok. 2 lata temu i to z powodu rzekomo interesującego i rzadkiego ptactwa (pierwszy wnioskodawca Towarzystwo „Bocian”). Ponieważ teoria ta upadła z powodu braku rzeczzonego ptactwa, wymyślono łąki specjalnej troski. Ponieważ i łąki te okazały się zupełnie zwyczajne i występujące licznie na terenie całego kraju, wymyślono owady. Ale uczyniono to dopiero półtora roku od wymyślenia obszaru Natura 2000. (...) Skoro jednak tak bardzo ów motyl jest cenny, to proszę nam godziwie zapłacić za zrujnowanie nas i zabranie na jego, motyla mać, rzecz naszego majątku. Ponieważ łącznie dla tego motyla zabieracie nam 84 hektary ziemi, domagamy się rekompensaty w wysokości łącznej 12 600 000 złotych i przeniesienia własności na skarb państwa. (...) Dla urzędnika jesteśmy tylko elektoratem lub NIP-ami. On zabiera majątek całego życia bezimiennym frajerom, którzy nie mają rodziny w rządzie lub w innych wysokich władzach. Tam obecny urzędnik bałby się sięgnąć i z pewnością motyl tam nie siada...

NATURA 2000

W roku 2008 w Polsce było 360 obszarów Natura 2000. Obejmowały 18 proc. powierzchni kraju. Na początku 2010 r. przybędzie ok. 500 nowych obszarów (ok. 3 proc. powierzchni kraju).

Autor: Andrzej Rozenek

Źródło: [„Nie” nr 46/2009](#)